

Les anciens maitres auxquels l'artiste emprunte les moyens picturaux, se delectaient à l'éclat de vrais bijoux, des meubles dorés et des tissages rares. Cependant lorsqu'on connaît mieux les tableaux de Markowski ont remarqué que la valeur de la matière picturale ennoblit la camelote en „platte et carton” des accessoires qu'il a accumulés, qui imitent des objets, ou qui sont en quelque sorte des citations fausses, arrachées du contexte de l'icone, du tableau baroque ou d'une estampe maniériste. Et c'est précisément ici, que se trouve la clé de la lexicologie chiffrée de cette peinture. Son objectivité et sa spatialité ne sont que les semblants des références à la réalité et aux significations cachées. Ces objets ne doivent pas être ici un miroir du monde, ni des symboles d'imaginations ou d'impressions subconscientes. C'est un art qui se nourrit de l'art en étant une relation du musée des imaginations de l'auteur. Les objets qu'il a recueillis sont des signes évoquant un mode déterminé de peinture. En symbiose étroite avec les entraves de la forme ils expriment la nostalgie du peintre qui pense au temps passé de l'art. Cette nostalgie n'est toute fois pas dénuée d'une nuance d'ironie et de jeu.

The old masters, from whom the artist borrows their way of painting, delighted in the glitter of authentic jewels, of gilt furniture, as well as of rich, rare tissues. Meanwhile, on a closer contact with Markowski's paintings, it can be noticed, that the value of the painting nobilizes the gypsum-cardboard shabby goods, of the accessories gathered by him, which either immitate objects or are some kind of false quotations torn out from the context of an icon, or some kind of baroque painting, or of a manneristic etching. And this is the key to the code of that painting. Its objectiveness and spatiality are but an appearance with reference to reality and to some hidden meanings. The objects are here not to be either the mirror of the world or symbols of imagination or of subconscious feelings. This is the art which feeds on art, being a relation from the author's museum of imagination. The objects gathered by the artist are signs provoking a determined kind of painting. In a close symbiosis with the bonds of the form, the objects are the expression of the artist's nostalgia for the past time art; but a nostalgia not destitute of a shade of irony and of a pinch of amusement.



„G A L E R I A K O R D E G A R D A”

zaprasza na pokaz

M A L A R S T W A

WIESŁAWA MARKOWSKIEGO

11 III — 18 III 1971

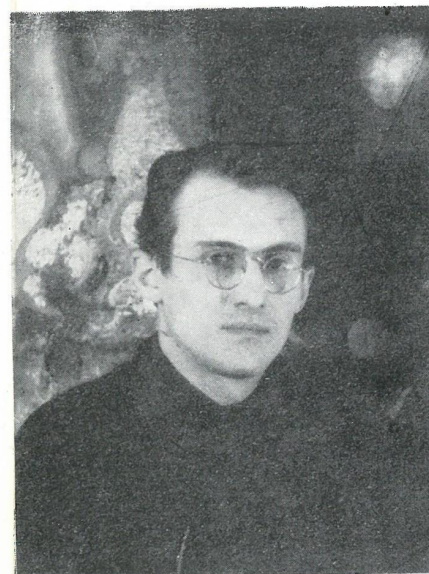
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 15/17

Galeria „Kordegarda” jest lokalem wystawowym przeznaczonym do prezentacji najciekawszych zjawisk artystycznych występujących aktualnie na terenie całego kraju.

W galerii „Kordegarda” eksponowane będą dzieła wszystkich dyscyplin sztuki współczesnej oraz prace powstałe na ich styku.

Wystawy będą miały charakter kilkudniowych pokazów wyselekcjonowanego zestawu eksponatów. Przewiduje się organizację następujących typów wystaw:

1. pokaz—wizytówka jednego autora posiadającego aktualnie godny zaanonsowania w stolicy dorobek artystyczny
2. pokaz—wizytówka jednego autora, którego wystawa indywidualna bądź udział w wystawie zbiorowej stał się artystycznie znaczącym faktem w którymś ze środowisk terenowych
3. problemowe pokazy sztuki organizowane z prac różnych autorów jednej bądź wielu dyscyplin twórczych jednego bądź różnych środowisk
4. retrospektywne wystawy indywidualne urządzone sporadycznie w uzasadnionych charakterem twórczość przypadkach.

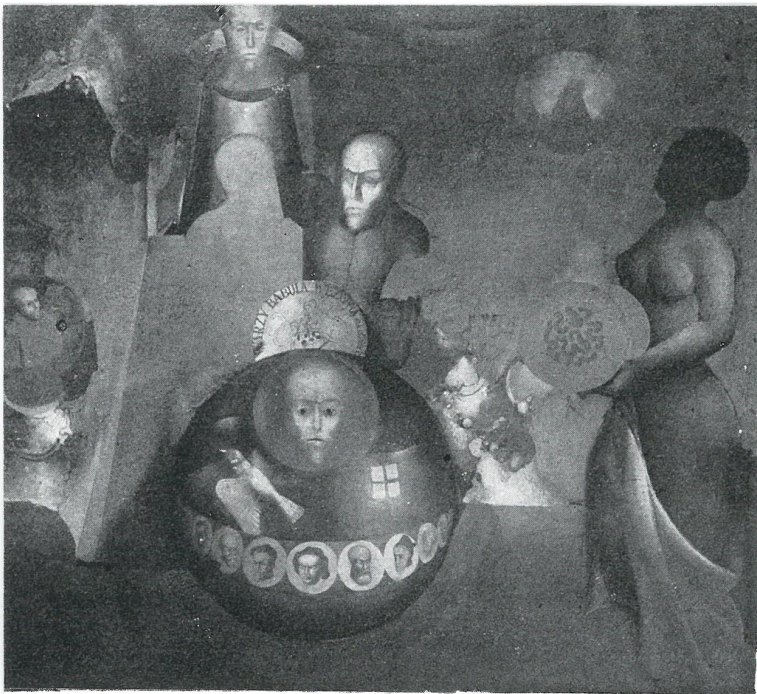


WIESŁAW MARKOWSKI

Gdańsk — Wrzeszcz,
ul. Bohaterów Getta
Warszawskiego 8/3



Ur. 17 X 1938 r. we Lwowie. Studia plastyczne w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Orłowie pod kierunkiem prof. Z. Kałędkiewicza, a następnie w Katedrze Malarstwa i Rysunku Politechniki Gdańskiej u prof. A. Gerzabka i Wł. Lama.

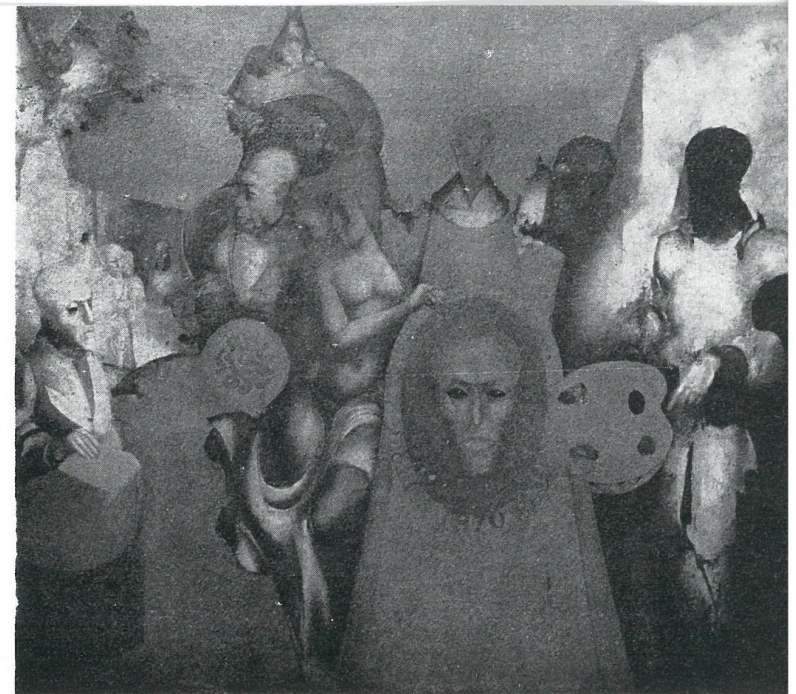


▲ Babula, olej, 150 × 170 (fot. T. Chmielowiec)

„Dusza artysty może zapożyczyć od przedmiotów widomych ich wygląd, aby uczynić zeń odzienie wyrażające własną wrażliwość, wierząc zarazem, że postrzega i oddaje coś tajemnego, ukrytego w świecie.”

(René Huyghe)

Wśród parawanów, kulis i sklepień cerkiewnych — sześciany i stożki pulpity, nagrobków i postumentów. Nad nimi kręgi tarcz i dagerotypów, szklane kule i — równie zastygłe jak przedmioty — wypukłe głowy archimandrytów; a jeszcze księgi podobne do tablic kamiennych, wstęgi, banderole z kabalistycznymi inskrypcjami i udrapowane akty, nieruchome niby kariatydy. Ten świat, pogrążony w bezruchu, otula miodowy pył przezroczystego cienia i ożywiają plamy i błyski światła, wychwytyjące fragmenty przedmiotów i odkrywające ich kolor intensywny: purpurową czerwień, perłowy róż, błękity i biele. Ukryta symetria form, oparta na więzi kół i trójkątów, subtelne przepływanie światła i koloru, a nade wszystko wyrafinowanie powierzchni, nabierającej miejscami konsystencji rzeźbionej porcelany — dają obrazom Wiesława Markowskiego szlachetność muzealną.



▼ Świadek, olej, 150 × 170 (fot. T. Chmielowiec)

Ale starzy mistrzowie, od których artysta zapożycza środki malarskie, delectowali się blaskiem prawdziwych klejnotów, złotych mebli i kosztownych, rzadkich tkanin. Tymczasem, przy bliższym zetknięciu z obrazami Markowskiego, zauważa się, że cenna materia malarskiej nobilituje „gipsowo-tekturową” tandetę zgromadzonych przez niego rekwizytów, które albo udają przedmioty, albo są czymś w rodzaju fałszywych cytatów, wyrwanych z kontekstu ikony, obrazu barokowego, czy manierystycznego sztychu.

I tu właśnie tkwi klucz do zaszyfowanego słownictwa tego malarstwa. Jego przedmiotowość i przestrzenność to jedynie pozory odniesień do rzeczywistości i do jakichś ukrytych znaczeń. Przedmioty nie mają tu być ani zwierciadłem świata, ani symbolami wyobrażeń czy doznań podświadomych. To sztuka, która sztuką się karmi, będąc relacją z „muzeum wyobraźni” autora. Przedmioty które zgromadził, są znakami ewokującymi określony sposób malowania. W ścisłej symbiozie z okowami formy są one wyrazem tęsknoty malarza za czasem przeszłym sztuki; ale tęsknoty nie pozbawionej odcienia ironii i szczypty zabawy.

Anna Trojanowska